

Jarosław Dulewicz (Kielce)

Kielce w PRL - obraz miasta w świetle pamiętników mieszkańców

„Po wyjściu z pociągu miasto Kielce przywitało mnie deszczem i przejmującym jesiennym chłodem. Stojąc przed dworcem kolejowym widziałem plac pokryty kałużami wody, wybrukowany „kocimi łbami”, ciągnącą się w głąb miasta długą i prostą ulicę oraz rząd dorożek konnych czekających na pasażerów, których prawie że nie było. Na pierwszy rzut oka miasto wydawało się niezniszczone przez działania wojenne, lecz z uwagi na brak przechodniów wydawało się bardzo puste, jakby wymarłe”.¹

Jednym ze sposobów zbadania określonego obszaru świata ludzkiego (w tym przypadku miasta) jest wykorzystanie wiedzy innych osób. Jeśli przedmiot naszego zainteresowania jest przy tym dostępny poznaniu każdego przeciętnego człowieka, można założyć, że każdy taki człowiek będzie mógł dostarczyć nam pewnej, fragmentarycznej wiedzy na dany temat. Zebrane w ten sposób opinie i relacje zwykłych ludzi pozwolą nam dotrzeć do konkluzji, a także pewnych uogólnień². Dzięki zdobytej wiedzy możliwe będzie również naszkicowanie obrazu badanego obszaru, a także dostrzeżenie zmian, jakie w tej przestrzeni zachodziły w pewnym ściśle określonym czasie³.

Doskonałym źródłem w tego rodzaju badaniach są materiały autobiograficzne. Dlatego wykorzystanie pamiętników, których fragmenty posłużą mi do odtworzenia obrazu Kielc w okresie Polski Ludowej⁴, nie powinno budzić większych zastrzeżeń. Należy bowiem przyznać, że nie uda się chyba odnaleźć lepszych „informatorów” niż uczestnicy i obserwatorzy tych wydarzeń. Dodatkowo dzięki zabiegowi zastosowanemu

- 1 Prace konkursowe – Wspomnienia kielczan. Zbiór przechowywany w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Kielcach, ręk. 138/88, s. 3.
- 2 A. Kościółek, *Kielce – miasto w opiniach jego mieszkańców na podstawie badań socjologicznych (zagadnienia wybrane)* [w:] *Miasto: rozwój, problemy, starania. Studia nad Kielcami*, red. K. Frysztacki, A. Kościółek, Kielce 1998, s. 207.
- 3 Najczęściej klasyfikowanie, porządkowanie i ocenianie przestrzeni miejskiej przebiegało mechanicznie, niemal bezrefleksyjnie. Codzienne i stałe odczytywanie poszczególnych elementów przestrzeni społecznej prowadziło do powstania w umysłach ludzi trwałych obrazów, przekonań, stereotypów i wyobrażeń konstytuujących tzw. mapy pamięciowe. Mieszkańcy miasta, oceniając jego przestrzeń, koncentrowali się z reguły na pięciu podstawowych formach ładu: urbanistyczno-architektonicznym, funkcjonalnym, estetycznym, społecznym, ekologicznym. Najistotniejszą wartością ładu urbanistyczno-architektonicznego była zawartość kompozycji przestrzennej, ładu funkcjonalnego – wygoda życia, ładu estetycznego – uroda miejsca i przestrzeni; ładu społecznego – więź społeczna oraz jednostkowa i zbiorowa identyfikacja z miejscem i przestrzenią, a ładu ekologicznego – niezniszczone środowisko naturalne. *Tychy 1939–1993. Monografia miasta*, red. M.S. Szczepański, Tychy 1996, s. 198; B. Jałowiecki, *Człowiek i przestrzeń w: Społeczeństwo i przestrzeń zurbanizowana. Teksty źródłowe*, oprac. M. Malikowski, S. Solecki, Rzeszów 1999, s. 89–101; A. Bartoszek, M.S. Szczepański, L.A. Gruszczyński, *Miasto i mieszkanie w społecznej świadomości*, Katowice 1997, s. 13–21; *Encyklopedia socjologii*, t. 3 (O – R), Warszawa 2000, s. 241–244.
- 4 Sformułowania „Polska Ludowa” używa się najczęściej dla okresu 1945–1952 (oficjalna nazwa w tym czasie to: „Rzeczpospolita Polska”). Od 1952 r. państwo polskie funkcjonowało pod nazwą „Polska Rzeczpospolita Ludowa” (PRL), która zastała przyjęta w konstytucji uchwalonej w lipcu tego samego roku. W poniższym artykule nazwy „Polska Ludowa”, „PRL”, a także „Polska” będą używane wymiennie dla całego okresu 1945–1989.

w tekście (tj. wyborowi fragmentów wspomnień, które przedstawiają Kielce w różnych momentach rozwoju) możliwa będzie właściwa ocena skali i szybkości zmian, jakie zaszły w mieście po zakończeniu II wojny światowej.

W artykule wykorzystano zbiór pamiętników: „Prace konkursowe – Wspomnienia kielczan”, który przechowywany jest obecnie w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej (WBP) w Kielcach⁵. Zbiór ten jest efektem konkursów ogłaszanych przez różnego rodzaju instytucje, a wśród najważniejszych należy wymienić: Ośrodek Kultury Literackiej oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Kielcach. W latach 1969–1986 wspomniane placówki zorganizowały w województwie kieleckim dwadzieścia takich konkursów. Ich tematyka była poświęcona następującym zagadnieniom: „Moje 25 lat w Kielcach”; „Pamiętniki Kielczan”; „Moje trzydziestolecie w PRL”; „Moje życie i praca”; „Moja porażka – mój sukces”; „Moje trzydzieści pięć lat w PRL”; „Moja współczesność”⁶. Ich głównym celem było zebranie materiałów autobiograficznych, które mogłyby posłużyć w późniejszych badaniach (przede wszystkim socjologicznych)⁷. Warto również wspomnieć, że ciekawsze prace we fragmentach były publikowane na łamach „Słowa Ludu”⁸.

W tym miejscu warto podkreślić, że wykorzystywanie dokumentów osobistych w badaniach naukowych w Polsce ma długie tradycje. Pierwsza w kraju i świecie inicjatywa w dziedzinie pozyskiwania pamiętników była związana z konkursem na życiorys własny pracownika fizycznego, który został ogłoszony w 1921 r. przez Instytut Socjologiczny w Poznaniu z inicjatywy Floriana Znanieckiego. Badacz ten miał już doświadczenie w gromadzeniu i wykorzystywaniu materiałów autobiograficznych. Znaniecki wraz z amerykańskim socjologiem Williamem Thomasem we wspólnej publikacji: „Chłop polski w Europie i Ameryce”, ogłoszonej w języku angielskim w Bostonie w latach 1918–1920⁹, wyłożył dotychczas nieznaną koncepcję metodologiczną socjologii, wprowadzając nowy typ materiałów zwanych autobiograficznymi¹⁰.

Prawdziwy rozkwit metoda autobiograficzna w badaniach socjologicznych przeżywała w okresie PRL-u. Tylko w latach 1946–1978 w kraju zorganizowano 1103 konkursy na pamiętniki i wspomnienia¹¹. Ponadto w odróżnieniu od okresu międzywojennego, w Polsce Ludowej powstał szereg instytucji zajmujących się wyłącznie ruchem i twórczością pamiętnikarską. Wśród nich można wymienić: Komisję do Badań nad

5 Zachowało się 286 wspomnień, których autorami było 186 pamiętnikarzy (niektóre osoby wysłały na konkursy większą liczbę pamiętników).

6 Część konkursów była powtarzana kilkakrotnie, stąd mniejsza liczba zagadnień, którym były poświęcone wspomnienia.

7 A. Przytuła, *Bibliografia adnotowana pamiętników powstałych w wyniku konkursów na pamiętniki, ogłaszanych w latach 1969–1975 przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Kielcach*, „Słowo Ludu” oraz Ośrodek Kultury Literackiej, „Studia Kieleckie” 1991, nr 1, s. 123–151; K. Wiśniewska, *Bibliografia adnotowana pamiętników powstałych w wyniku konkursów na pamiętniki, ogłaszanych w latach 1976–1986 przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Kielcach*, „Słowo Ludu” oraz Ośrodek Kultury Literackiej, „Studia Kieleckie” 1994, nr 2, s. 89–112.

8 Zob. np.: F. Koprowski, *Rozpoczęła się wojna*, „Słowo Ludu” 1971, nr 611, s. 6; W. Motyka, *Pamiętam...*, „Słowo Ludu” 1971, nr 611, s. 6; J. Stawiński, *Blaski i cienie*, „Słowo Ludu” 1974, nr 771, s. 6–7; M. Frycz, *W niepewną przyszłość*, „Słowo Ludu” 1976, nr 891, s. 8; H. Kozłowski, *Wspomnienia z Kacetu*, „Słowo Ludu” 1977, nr 919, s. 8.

9 W Polsce książka ta została wydana dopiero w 1976 r. Zob.: W.I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1–5, Warszawa 1976.

10 A. Kwilecki, „*Życiorysy własne robotników*” na tle rozwoju pamiętnikarstwa w Polsce, „Studia Socjologiczne” 1986, nr 4, s. 135–139.

11 F. Jakubczak, *Konkursy na pamiętniki w Polsce Ludowej*, w: *Pamiętniki Polaków 1918–1978. Antologia pamiętnikarstwa polskiego*, wybór i oprac. B. Gołębiowski, M. Grad, F. Jakubczak, t. 3, Warszawa 1983, s. 561–630.

Pamiętnikarstwem Polskiej Akademii Nauk, Towarzystwo Przyjaciół Pamiętnikarstwa, Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego w Warszawie i wiele innych¹².

W latach osiemdziesiątych metoda autobiograficzna została poddana krytyce przez część środowiska naukowego, co w rezultacie doprowadziło do odsunięcia jej na dalszy plan. Stawiane zarzuty dotyczyły przede wszystkim sposobów pozyskiwania źródeł, ich właściwej analizy, a także interpretacji¹³. Krytykowano również brak obiektywności autorów dokumentów autobiograficznych. Dla Thomasa i Znanieckiego, których koncepcja była już wspomniana, subiektywizm listów i pamiętników nie był wadą, lecz największą zaletą. Dla tych dwóch badaczy materiał autobiograficzny dostarczał „opisu społecznych sytuacji autora oraz jego postaw i działań w określonych sytuacjach. Subiektywizm tego materiału jest więc w tym wypadku nie jego brakiem, lecz zaletą, ponieważ postawy i dążenia jednostki oraz jej zachowanie się nie są wynikiem obiektywnych, lecz subiektywnych sytuacji. Relacje jednostki odnoszą się nie do sytuacji takich, jakimi one są niezależnie od jednostki, lecz do sytuacji takich, jakimi je widzi jednostka działająca”¹⁴. Podobną opinię na temat materiałów autobiograficznych wyrażał także Józef Chałasiński. Autor w jednej ze swych prac pisał: „Biografia, życiorys pokazuje nam historię społeczną tak jak ona odbija się w świadomości ludzi, którzy ją tworzą. Jest to obraz subiektywny, jednostronny, niezupełny. Ale również jest to obraz konieczny dla zrozumienia procesu historycznego”¹⁵. Właściwe miejsce w badaniach naukowych dla tego rodzaju źródeł starał się również odnaleźć Henryk Ślabek. Jego zdaniem: „Na podstawie materiałów autobiograficznych, nie rezygnując oczywiście ze spożytkowania i innego rodzaju źródeł, historyk może pytać o hierarchię spraw codziennych”. Co istotne dla rozważań zawartych w artykule, autor dalej stwierdza: „Fragmenty masowych pamiętników zweryfikowane, czyli odpowiadające wyjaśnionemu typowi postępowania, nabierają waloru źródeł przydatnych do naukowego dowodzenia i już dlatego ich obszerne cytowanie staje się dopuszczalne, a także – również z uwagi na ich dodatkowe walory – wskazane”¹⁶.

Ponowne pojawienie się dokumentów osobistych w badaniach naukowych można datować na przełom XX i XXI w. W okresie tym materiał biograficzny został dostrzeżony również przez historyków, jako szczególnie istotny dla odtwarzania życia codziennego w Polsce Ludowej¹⁷. W moim przekonaniu dzięki dokumentom osobistym można

12 A. Kwilecki, „Życiorysy własne robotników”..., s. 142, 143.

13 M. Gorzko, *Typ doskonały materiału socjologicznego*, Szczecin 2004, s. 24, 25.

14 W.I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski...*, t. 1, s. 23.

15 J. Chałasiński, *Górnicy w swoich życiorysach*, w: *Życiorysy górników*, Warszawa 1949, s. 22.

16 H. Ślabek, *Inaczej o historii Polski 1945–1989*, Warszawa 2000, s. 87, 88.

17 Wśród monografii i licznych artykułów można wymienić: *Listy do pierwszych sekretarzy KC PZPR*, wybór i oprac. J. Stępień, Warszawa 1994; D. Jarosz, *Akta Biura Listów i Inspekcji KC PZPR jako źródła do badań rzeczywistości społecznej w Polsce w latach 1950–1956*, „Polska 1944/45-1989. Studia i Materiały” 1996, t. 2, s. 191–215; D. Jarosz, *Listy do centralnych władz państwa stalinowskiego jako źródła do badań życia codziennego w Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 297–302; *Supliki do najwyższych władz*, red. M. Kula, Warszawa 1996; A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000; G. Miernik, *Codziennie troski Polaków w okresie gierkowskiego „dobrobytu” w świetle listów „do Warszawy”*, w: *Życie codzienne w PRL (1956-1989)*, red. G. Miernik, S. Piątkowski, Radom – Starachowice 2006, s. 199–234; G. Miernik, *Potoczne postrzeganie problemów gospodarczych w latach 1971–1980 w świetle listów*, w: *Gospodarka i społeczeństwo w latach PRL (1944–1989)*, red. E. Kościak i T. Głowiński, Wrocław 2007, s. 384–407; J. Dulewicz, *Codziennie problemy mieszkańców miast nad rzeką Kamienną w dekadzie lat siedemdziesiątych w świetle listów do instancji państwowych i partyjnych*, „Z Dziejów Regionu i Miasta” Rocznik Oddziału PTH w Skarżysku, Skarżysko-Kamienna 2011, r. 2, s. 111–125; J. Dulewicz, *Listy wchodzące w skład zespołu archiwalnego Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Kielcach jako źródło do badań życia codziennego w województwie kieleckim w latach 1976–1980*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne”, Kielce 2012, t. 1, s. 277–291.

również w niezwykle barwny sposób odtworzyć obraz miasta, co spróbuję udowodnić na kolejnych stronach artykułu.

Pierwsze wspomnienia dotyczące Kielc, które przewijają się w wielu pamiętnikach, związane są z dniem wyzwolenia miasta spod okupacji niemieckiej¹⁸. Mieszkańcy opisywali emocje związane z tym wydarzeniem, a także w obrazowy sposób ukazywali wygląd Kielc w tym trudnym okresie (m.in. zniszczone budynki i ulice, ciała zabitych żołnierzy, porzucony sprzęt wojskowy). Jeden z pamiętnikarzy wspominał: „Płoną domy na ulicy Wesołej, Bodzentyńskiej, Mickiewicza, róg placu Obrońców Stalingradu [obecnie pl. Wolności – przyp. J.D.] na koniec w nasze mieszkanie uderzył pocisk. Na ulicy słyszy się raz mowę niemiecką, to znów rosyjską, a walka trwa bez przerwy. Siedząc w schronie czekamy na koniec walki w mieście, względnie wykończenia nas przez wycofujące się wojsko niemieckie”¹⁹.

W pamiętnikach można odnaleźć również informacje dotyczące porządkowania miasta po zakończeniu działań zbrojnych, a także realiów życia codziennego. Jeden z autorów wspomnień, który zajmował się przewożeniem ciał zabitych niemieckich żołnierzy na cmentarz ewangelicki (dziś cmentarz komunalny) pisał: „My jeździmy z trupami na cmentarz [...]. Koło kościoła katedralnego stoi potężne działo przeciwlotnicze, które blokowało wjazd czołgów radzieckich od strony Buska i ul. Lipowej. Kilka spalonych czołgów na ulicy. Obok stoi kilku żołnierzy radzieckich z instrumentami i wygrywają różne melodie polskie i rosyjskie. Idą ze śpiewem kolumny wojska. W odwrotnym kierunku maszerują kolumny jeńców, wystraszeni, zarośnięci, obdarci, nogi w szmatach [...]”²⁰. Natomiast kobieta, która uciekła z transportu do obozu pracy i trafiła do Kielc wspominała: „Poszliśmy w stronę miasta, na ulicach spotkaliśmy zmęczonych i zrozpaczonych ludzi. Przechodziliśmy koło budynku, w którym mieściła się Rada Główna Opiekuńcza, tam była ogromna masa koczujących ludzi drzemających na swoich tobołkach i walizkach”²¹. Potwierdzeniem ciężkiej sytuacji mieszkańców Kielc może być również poniższy fragment wspomnień: „Nie były to czasy korzystne dla większości mieszkańców naszego miasta, bezrobocie i bieda. Miasto skanalizowane w śródmieściu, ale nie całym, rynsztokami zawsze płynęła woda brudna często z fekaliami, np. ul. Wesołą, Armii Ludowej, 1 Maja”²². Warto przytoczyć jeszcze jeden fragment: „Mieszkanie rodziny mieściło się przy ul. Piotrkowskiej [...]. Przed bramą, na chodnikach było dużo gruzu i nieporządku. Ściany domu poobijane, ze śladami wojny, wszystko wyglądało bardzo obskurnie, gdyż ta część miasta w czasie okupacji stanowiła żydowskie «Getto». Wszystkie chodniki przy tej ulicy nieuporządkowane z gruzów”²³.

Pamiętnikarze wspominali również o masowych migracjach ludności województwa kieleckiego na tzw. Ziemie Odzyskane²⁴, a także o wyjazdach szabrowniczych²⁵ bardziej „obrotnych” mieszkańców: „Ludzie uciekają z pracy, zostają tylko starzy robotnicy.

18 Kielce zostały wyzwolone 15 stycznia 1945 r. przez żołnierzy I Frontu Ukraińskiego. Zob.: *Kalendarium historii Kielc do 1945 r.*, oprac. B. Tambor, Kielce 2012, s. 193.

19 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/235, s. 1.

20 Tamże, s. 2.

21 Tamże, ręk. 138/230, s. 10.

22 Tamże, ręk. 138/218, s. 3.

23 Tamże, ręk. 138/116, s. 2.

24 Ziemie Odzyskane zostały przyłączone do Polski zgodnie z decyzją zwycięskich mocarstw. W ich skład wchodziły tereny (do 1939 r. będące częścią III Rzeszy i Wolnego Miasta Gdańska) leżące na wschód od linii Odry i Nysy Łużyckiej oraz południowa część Prus Wschodnich. Przyłączone do Polski obszary miały powierzchnię 103 tys. km². Była to częściowa rekompensata za ziemie, które zostały włączone do Związku Radzieckiego (dawne Kresy Wschodnie). Zob.: J. Kaliński, *Gospodarka w PRL*, Warszawa 2012, „Seria 39/89”, t. 3, s. 34.

25 Dokładnie proceder szabrowniczy w powojennej Polsce (nie ograniczając się do Ziem Odzyskanych)

Powodem są Ziemie Odzyskane i słowo «szaber» – tam podobno można majątek zrobić i życie niekiedy stracić. Ludzie jadą, męczą się i przywożą kilka garnków, łyżek, ubranie, to przeważnie biedota miejska i wiejska. Ci co szabrują na większą skalę mają powiązania z kolejarzami robią kokosy. Na dzisiejszym placu Obrońców Stalingradu kupić można wszystko: meble, dywany, obrazy, radia, zegary, narzędzia lekarskie itp. Większość oglądających nie ma pieniędzy. Pozostałe przy życiu męty społeczne ze Starowarszawskiego Przedmieścia, Gęsiej, Nowego Świata, Niecałej «pracują» tu na miejscu, a w najlepszym wypadku wypuszczają się do Skarżyska lub Częstochowy i okradają wracających z szabru»²⁶.

Mimo nienajlepszej sytuacji bytowej panującej w Kielcach po zakończeniu II wojny światowej²⁷, mieszkańcy miasta dostrzegali również pozytywne zmiany wynikające z ożywienia handlu, organizacji życia politycznego i gospodarczego. W pamiętnikach można odnaleźć wiele fragmentów na ten temat: „W następne dni miasto Kielce ożywiło się do tego stopnia, że ulicą Sienkiewicza trudno było przejść. Sklepy zostały otwarte, nawet bary i restauracje prosiły już o klientów. Gmach województwa nieuszkodzony, znów tryumfował nad Kielcami, powiewając biało-czerwonymi flagami»²⁸. W podobnym tonie w swym pamiętniku wypowiadała się inna mieszkanka Kielc: „Nie to samo miasta! Wymarłe do niedawna. Ruch, pełno żołnierzy radzieckich i naszych, polskich! Biało-czerwona flaga powiewa nad niedawnym Stadhauptmanschaffcie [Zarząd Miasta – przyp. J.D.]. Magnetofony dosłownie «ryczą» polskie piosenki. Chodzimy po ulicach bez celu, chrupie nam mróz i potłuczone szkło pod stopami. Upajamy się wolnością»²⁹.

We wspomnieniach z pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej można także odnaleźć fragmenty podkreślające „małomiasteczkowy” charakter Kielc w tym okresie. Podobne opisy pojawiają się również w pamiętnikach, które obejmują lata pięćdziesiąte, a nawet sześćdziesiąte XX w. W tym miejscu warto przytoczyć chociaż jeden fragment tekstu: „Rzeńskie powietrze po burzy. Siedzę przy oknie i piszę patrząc w dal. W łuku z gałęzi drzew wieże katedry kieleckiej, dzwonnica z białą tarczą zegara, spogląda na mnie jak dalekie oko. Dachy domów, ulica Starowarszawskie Przedmieście, przy niej rowy i wierzba nad nimi zwisająca do ziemi. Bliżej ogromne tereny porośnięte kartoflami. Kwitną teraz ślicznie, białe, aż prawie podchodzą pod sam dom, pod ulicę Przechodnią 3, przy której mieszkam. Bardzo się cieszę, że tu mieszkam w mieście, a jednak jak na wsi. 5 minut do Magistratu, a kartofle pachną tak słodko...”³⁰.

opisał w jednej ze swych prac Marcin Zaremba. Zob.: M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 275–313.

26 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/235, s. 4.

27 Nie inaczej było w całym kraju. Bezpośrednio po zakończeniu wojny warunki życia były bardzo trudne, brakowało żywności, mieszkań, miejsc pracy, opieki lekarskiej. Było to naturalnym skutkiem wojny i związanych z nią zniszczeń. Dla przykładu warto przytoczyć dane Centralnego Urzędu Planowania z 1945 r. dotyczące wartości odżywczych żywienia na jednego mieszkańca. Według wspomnianych szacunków nie przekraczały one 2000 kalorii średnio na dzień (przy fizjologicznej normie 2400 kalorii). Biorąc pod uwagę fakt, iż były to dane uśrednione, należy stwierdzić, że część społeczeństwa polskiego musiała wegetować w stanie skrajnego, długotrwałego niedożywienia. Zob.: M. Zaremba, *Trzej jeźdźcy: strach przed głodem, drożyzną, chorobami zakaźnymi w Polsce 1944–1947*, w: *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*, Wrocław 2007, s. 184. Należy jednak podkreślić, że stopniowo i dość szybko sytuacja materialna ludności zaczęła się poprawiać, co w głównej mierze było efektem odbudowy kraju.

28 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/243, b.p.

29 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/225, s. 2.

30 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/225, s. 6.

Początek lat pięćdziesiątych nie zapowiadał dużych zmian, jakie zaszły w Kielcach w kolejnych dekadach Polski Ludowej. Obraz miasta wielokrotnie zaskakiwał (niestety negatywnie) nowych mieszkańców miasta, którzy o swoich pierwszych odczuciach pisali w pamiętnikach: „Dojeżdżamy do miasta Kielce [był to 1953 r. – przyp. J.D.]. Mój entuzjazm «krajoznawczy» słabnie z dwóch powodów: miasto wydaje się małe, sennie, trochę pokraczne, jakby chorowite, «niedożywione» [...]. Przed wyjazdem ktoś radził mi, abym zabrał ze sobą gumiak, bo mogę w Kielcach natrafić na trudne do przebycia mokradła i błota [...] przy głównej ulicy stoją dziś nawet niebrzydkie domy, niektóre kilkupiętrowe. Skręcamy w lewo, w drugą ulicę. Tuż przy jezdni widzę stojącą «wiewską» chałupkę, dalej w pewnym już oddaleniu od jezdni drugą, potem trzecią... uliczka, przy której mieszka E., biedna; chałupy przy niej niskie, ubogie, jezdnia pokryta kocimi łbami. Zwracam jeszcze uwagę na ciężkie, drewniane słupy, na których dyndają lampy oświetleniowe i przewody elektryczne»³¹.

Warto przytoczyć inny fragment pamiętnika. Mężczyzna, który przyjechał do Kielc w 1954 r. po odbyciu służby wojskowej, pisał: „Chodziłem więc po Kielcach i najbliższej okolicy i poznawałem to miasto wojewódzkie, które z wyglądu zewnętrznego trudno było zakwalifikować do metropolii wojewódzkich. Centralny deptak Kielc ul. Sienkiewicza najeżony był kocimi łbami po których turkotały żelazne koła chłopskich wozów, gumki wozaków oraz samochody. Skręciwszy z ul. Sienkiewicza w ul. Buczka [obecnie ul. Paderewskiego – przyp. J.D.] i przeszedłszy 300 metrów w centrum Kielc przysiądłem się równo zaorany zagonom. Pola, które niczym nie różniły się od tych na wsi, lecz którym przyszłość inne szykowała przeznaczenie. Następnie można było skręcić w ul. 1 Maja, przejść stary kamienny most na czystej jeszcze Sinicy i dojść pośród starożytnych prawie walących się domków do ul. Partyzantów. [...] Oglądając to miasto widziałem, że jest zaniedbane, biedne, chaotycznie zabudowane, że ma wiele do nadrobienia w porównaniu do innych miast»³².

Jeden z pamiętnikarzy opisując lata pięćdziesiąte w Kielcach w barwny sposób oddał atmosferę panującą na miejskich bazarach: „Najgłówniejszy targ – popularne bazy, znajdował się właściwie poza miastem, na końcu a może jeszcze o kilkaset metrów dalej, od ulicy Gwardii Ludowej [obecnie ul. Seminaryjska – przyp. J.D.]. Później to już tylko łąki i pola, od czasu do czasu jakaś chałupa. Oczywiście to w moim okresie licealnym 1959–1962 [...]. Chłopów zawsze było bardzo wielu, ale i tych ucharakteryzowanych wcale nie mniej. Najczęściej towar sprzedawano prosto z furmanki. [...] Oczywiście były i budy. A co w nich się znajdowało... konfekcja, obuwie, mięso różne z unikalnym, a mam wrażenie poszukiwanym świńskim ryjem»³³. Ten sam autor pisze również o mniejszym targowisku, które znajdowało się w drugiej części miasta: „Trzeba by wspomnieć o targu przy 1 Maja. Ten był jednak już o wiele mniejszy, wciśnięty pomiędzy domy, ograniczony nawet płotem z podłużnych żerdzi. Było tu też kilka bud. Zawsze wiadomo było gdzie co jest, jedynie furmanki z owocami, ziemniakami i innymi płodami rolnymi nie miały określonych miejsc postoju. Poza tym targ był czynny jedynie we wtorki i piątki. Okropnie wtedy było tamtędy przejść. Kurz, zapachy, atmosfera prawie nie do zniesienia»³⁴.

Z całym przekonaniem należy stwierdzić, że mieszkańcy miasta nie byli zadowoleni z tempa zmian, jakie zachodziły w Kielcach w latach pięćdziesiątych XX w., czemu wyraz dawali zresztą w swych pamiętnikach. Mimo wszystko we wspomnieniach można odnaleźć nieliczne fragmenty, które świadczą o tym, że kielczanie zauważali

31 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/190, s. 1, 2.

32 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/180, s. 2.

33 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/30, s. 1, 2.

34 Tamże, s. 3.

również pewne pozytywne procesy (m.in. początki budownictwa mieszkaniowego, prace nad miejską siecią komunalną). Jeden z pamiętnikarzy pisał: „[...] pierwszy zakład w Kielcach [mowa tu o «Chemarze»] już w 1955 r. zaczął budować budownictwo mieszkaniowe zakładowe [...] i tak powstały domki, bloki mieszkalne pierwsze przy ul. Glinianej, później Grunwaldzkiej, Nowym Świecie, a później «Chemar» zorganizował Robotniczą Spółdzielnię Mieszkaniową”³⁵. Z kolei w innym pamiętniku można odnaleźć następujący fragment: „W tym czasie zagospodarowywano Kielce wstawiając tzw. plomby przy ul. Sienkiewicza, Buczka i innych, mających w swym zasięgu urządzenia komunalne (wodociągi, kanalizacja) [...]. Nowo powstające osiedla Szydłówek, Czarnów, Zagórska i Stalina [obecnie ul. Żeromskiego – przyp. J.D.] nie były wyposażone w centralne ogrzewanie ani parkingi [...]. Należy wziąć pod uwagę, że były to osiedla [Szydłówek i Zagórska – przyp. J.D.] od podstaw powstające w polach na ogrodach i sadach”³⁶. Ważnym wydarzeniem w tym okresie, o którym wspominali pamiętnikarze, było założenie spółdzielni mieszkaniowej: „W 1958 r. powstała również Kielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa³⁷ typu lokatorskiego, zorganizowali ją ludzie, którzy widzieli potrzebę zaspokojenia głodu mieszkaniowego przy szybkim wzroście ludności Kielc”³⁸.

Nowe inwestycje z zakresu budownictwa mieszkaniowego potrzebowały terenów pod ich realizację. Tak jak wspominał jeden z pamiętnikarzy, do tego celu wykorzystywane były przede wszystkim wiejskie obszary leżące w pobliżu Kielc, które z biegiem lat były włączane w granice administracyjne miasta. Potwierdza to chociażby następujący fragment pamiętnika: „Kiedyś samo miasto, przepełnione było nawet w centrum, poletkami ornymi, a dziś sięgają po wsie, które również stają się przedmieściami, a niektóre już wcielone do miasta jak Białogon, Czarnów, Szydłówek, Domaszowice i Sieje”³⁹.

Należy jednak podkreślić, że „wejście” budownictwa mieszkaniowego na tereny wiejskie niosło ze sobą wiele problemów natury społecznej, głównie związanych z adaptacją chłopskiej ludności do realiów życia w mieście. Bardzo dobitnie wzajemne przenikanie wiejskiego i miejskiego stylu życia w nowych osiedlach mieszkaniowych ukazuje jeden z pamiętnikarzy: „Zmienia się oblicze naszego miasta. Ja mieszkam w dzielnicy Szydłówek, do której wprowadziłem się pod koniec 1964 roku. Byłem więc i w dalszym ciągu jestem świadkiem wchłaniania wsi przez miasto. Tam gdzie mieszkam po jednej stronie ulicy jest miasto, a po drugiej wieś. Tak bliskie zetknięcie się dwóch kultur rodzi konflikty, które są bardzo przykre dla mieszkańców bloków. [...] Nowoczesne budownictwo wnosi w otoczenie wiejskie pewne atrakcje. Są to więc duże bloki mieszkalne z ogromnymi i gładkimi ścianami, są to klatki schodowe ogrzewane w zimie, są piwnice z szybami, które łatwo się tłuką, są wreszcie posadzone drzewka, które można łamać, bo to niczyje, są też kwietniki i zieleńce, po których niby to nie wolno chodzić, ale kto by się tym przejmował. Te wymieniane przeze mnie punkty były szczególnie nawiedzane przez dzieci i młodzież z drugiej strony ulicy, to znaczy ze wsi. Szczególnie ulubionym ich miejscem były klatki schodowe, na których można było grać w karty, palić papierosy, brudzić i rysować gwoździami po ścianach itp. [...] Sytuacja taka trwała dopóty, dopóki nie wyburzono domków po drugiej stronie ulicy i ludzi tych nie przekwaterowano do innych rejonów Kielc. Żeby być sprawiedliwym, to dzieci miejskie też w pewnym stopniu niszczyły mienie społeczne, ale ma to daleko mniejsze rozmiary”⁴⁰.

35 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/218, s. 7.

36 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/112, s. 14.

37 Zob. więcej: *50 lat Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej 1958–2008*, oprac. Z. Chyra-Rolicz, Kielce 2008.

38 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/218, s. 7.

39 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/243, b.p.

40 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/44, b.p.

Mieszkańcy miasta wspominali również o innych problemach związanych z szybką rozbudową miasta. Często dochodziło do sytuacji, w której teren faktycznie stanowiący już część miasta zachowywał swoje dawne wiejskie cechy. Jeden z pamiętnikarzy wspominał: „W 1962 r. przyłączono do miasta Białogon⁴¹, w ten sposób poszerzyły się granice miasta. Sprawa na pozór błaha, a ile trudności było z likwidacją np. siedziby rakażarza [osoba zajmująca się wylapywaniem bezpańskich psów – przyp. J.D.] przy ul. Polnej, fetor, jaki był w pobliskich ulicach, rzeczywiście wymagał likwidacji szybkiej i innych rozwiązań dopiero – jak powstała placówka Lecznica Weterynaryjna w Dyminach, wtedy przestał istnieć rakaż⁴²”.

W kieleckich pamiętnikach można odnaleźć wiele podobnych relacji związanych z anektowaniem obszarów wiejskich pod nowe inwestycje miejskie: „Budowano nowe osiedla. Nie wiedziałam jeszcze, że na Szydłówniku otrzymam nowe mieszkanie. Kiedyś się tam udałam. Oczom moim ukazały się szeregiem stojące bloki wzdłuż wysadzonej pięknymi lipami ulicy. A przecież kilka lat wstecz stało tam tylko kilka drewniaków porośniętych mchem i parę w lepszym stanie domków jednorodzinnych. Bitą drogą była tylko polnym traktem⁴³. W pamiętnikach pojawiają się także opisy innych części miasta: „Aleja Tysiąclecia, biegnąca tam, gdzie dawniej było skupisko ogrodników zaopatrujących miasto w warzywa. Została tylko po nich czarna żyzna ziemia zasiana trawą po jej poboczach. W głębi ustawione wieżowce Politechniki Świętokrzyskiej reprezentacyjnie wkomponowane w tło Szydłównika⁴⁴. Warto także przytoczyć dłuższy fragment tekstu, w którym jeden z pamiętnikarzy przytacza najważniejsze osiągnięcia inwestycyjne w mieście: „Dzisiejsze Kielce to już nie te z 1955 r. Dziś już niewielu ludzi mieszka w suterrenach, piwnicach. Rozbudowała się dzielnica Szydłówek, Czarńów, Kielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa okrzepla już i stawia coraz więcej bloków, zabudowuje się jedna strona ul. Nowotki [obecnie ul. bp. Kaczmarska – przyp. J.D.], powstaje osiedle na Skarpie. Miasto staje się piękniejsze bo zabudowane jest dynowo, z rozsądkiem a zarazem rozmachem połączonym z nowoczesnością. Zdobia je przebudowane sklepy, reklamy, szczególnie w nocy neonowe. Ulica Sienkiewicza ma już asfalt, jest szersza. Mamy dwa ronda, wiadukt na ul. 1 Maja, nowy dworzec PKS, dom Zakładu Doskonalenia Zawodowego, Spółdzielczy Dom Handlowy «Tęcza», «Ludwik», Krytą Pływalnię, Halę Widowiskową, przebudowane kino «Moskwa», ukończone nowe kino «Romantica», Hotel Centralny, budynek Naukowej Organizacji Technicznej [...]. Przystępuje się do budowy gmachu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Dworca Polskich Kolei Państwowych, Domu Powszechnej Kasy Oszczędności, «Amfiteatru» na Kadzielnicy, Skoczni na Stadionie, rogatki krakowskiej i szeregu innych obiektów [...]”⁴⁵.

W pamiętnikach obejmujących lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte trudno odnaleźć relacje, które świadczyłyby o negatywnym odbiorze przestrzeni miejskiej w Kielcach⁴⁶. Oczywiście stosunkowo często pojawiają się opisy dotyczące nienajlepszej sytuacji aprowizacyjnej, zbyt małej liczby oddawanych mieszkań i innych problemów życia codziennego. Próbując jednak zrekonstruować sam obraz miasta w dekadzie gierkowskiej

41 Pamiętnikarz we wspomnieniach podał błędną datę, gdyż osada Białogon została włączona w granice miasta dopiero w 1966 r.

42 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/218, s. 8.

43 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/138, s. 8, 9.

44 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/137, s. 37.

45 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/180, s. 55, 56.

46 Z całą pewnością na pozytywne opinie mieszkańców Kielc miała wpływ rozbudowa bazy handlowo-usługowej, służby zdrowia i placówek oświatowych, a także liczne inwestycje w budownictwie mieszkaniowym, które były realizowane w dekadzie gierkowskiej. W wielu publikacjach podkreśla się, że lata siedemdziesiąte były najlepszym okresem dla miasta w całej historii powojennej (do 1989 r.). Zob. np.: J. Szmaideł, *Kielce w 40-lecie PRL*, Kielce 1984; J. Zieliński, *Kielce w Polsce Ludowej*, Warszawa 1978.

można najczęściej natrafić na pozytywne opinie. Jedna z mieszkank z dumą pisała: „Moje miasto wypiękniało przez te pięćdziesiąt lat – stało się prawie metropolią i już nie wstydzę się powiedzieć, że urodziłam się w Kielcach, tak jak na studiach, kiedy to ledwie wspomniałam o Kielcach, natychmiast padały żarciki na temat «wojewódzkiej wsi», «Kielcowa» itp.”⁴⁷. W kieleckim zbiorze można odnaleźć wiele takich wspomnień: „Od 5-ciu lat znowu mieszkam i pracuję w Kielcach. Jakże innych Kielcach, niż te, które opuszczałem w marcowy poranek 1954 r. W czasie mojej nieobecności powstały nowe osiedla mieszkaniowe. Wydłużyła się droga do centrum Kielc. Zmienił się wygląd ulic. Dużo asfaltu, stosunkowo szerokie chodniki, dużo zieleni. Coraz mniej wałęsających się ruder. A co najważniejsze – jest po wielu staraniach władz wojewódzkich – prawdziwa uczelnia. Nie jedna. Dwie uczelnie. Fakt, że Kielce mają uczelnię jest również jednym z mierników tych zmian, awansu miasta”⁴⁸.

Na zakończenie warto wybrać się na wspólny spacer z jedną z autorek wspomnień po ulicach Kielc: „Dawna ul. Sienkiewicza jakże zmieniła szatę, zamieniona na deptak, bawi oczy przechodniów gazonami pełnymi czerwonych i różowych pelargonii [...]. Przed kawiarenkami ustawione stoliki zachęcają do kilkuminutowego odpoczynku i wypicia orzeźwiającego napoju [...]. Wolno mijając ulice odnajdywałam zgłiszczą dawnych kamieniczek, które spychacze zmieniały w gruzy, wywożone potem wielkimi wywrotkami, robiąc miejsce pod nową budowę. W zamyśleniu dotarłam do ul. Dalekiej, już tylko po jednej jej stronie przykućnięte przy ziemi stoją małe nieciekawe domki, którym czas zabrał urok. Po przeciwnej stronie w blasku zachodzącego słońca załśniły bielą nowo wybudowane wieżowce, wyniosłe i okazałe [...]. Ulica Armii Czerwonej [obecnie ul. Sandomierska – przyp. J.D.] również po jednej stronie zabudowana wspaniałymi wieżowcami, między którymi tu i ówdzie pozostały fragmenty dawnych sadów”⁴⁹.

Wykorzystując dokumenty osobiste w badaniach naukowych należy pamiętać, że obraz świata w nich ukazany jest zindywidualizowany i nie odzwierciedla w pełni stanu faktycznego. Autorzy wspomnień w subiektywny sposób ukazywali w nich swoją wizję rzeczywistości. Z całą pewnością dużą rolę w przedstawianiu własnej historii odgrywało wykształcenie, pełnione obowiązki, a także sprzyjanie (bądź nie) ówczesnemu systemowi. Wśród pamiętnikarzy, których wspomnienia zostały wykorzystane w artykule, przeważały osoby dobrze wykształcone, z warstwy inteligenckiej, pełniące funkcje kierownicze bądź też piastujące stanowiska w administracji państwowej⁵⁰. Przykładowo przynależność do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a także bezpośredni udział w podejmowaniu decyzji z zakresu rozbudowy miasta oraz w ich realizacji, z całą pewnością wpływały na kreowany w pamiętnikach obraz Kielc. Wynikało to najczęściej z chęci podkreślenia własnych zasług w tym zakresie. Z drugiej strony osoby nie utożsamiające się z ówczesnym systemem władzy w Polsce, a także czujące się w pewnym stopniu pokrzywdzone, mogły celowo przedstawiać zastaną rzeczywistość w gorszym świetle. Dlatego też w niektórych opisach miasta przeważały opinie negatywne, które były właśnie odzwierciedleniem wspomnianych postaw i poglądów mieszkańców Kielc.

47 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/85, s. 1.

48 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/80, s. 15.

49 Wspomnienia kielczan..., ręk. 138/137, s. 36.

50 Wśród autorów pamiętników, które zostały wykorzystane w artykule były osoby piastujące następujące stanowiska: mężczyzna na kierowniczym stanowisku w przedsiębiorstwie budowlanym; czworo przedstawicieli administracji państwowej; kierownik sklepu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”; dwoje nauczycieli; pracownik Miejskiego Domu Kultury; pracownica fizyczna w „Chemarze”; osoba przewlekłe chora, przebywająca w domu. W niektórych przypadkach nie udało się niestety ustalić zatrudnienia autorów wspomnień.

Nie można także zapomnieć, że omówione w artykule pamiętniki były przygotowywane na specjalnie zorganizowane konkursy. Świadomość potencjalnej nagrody (np. wyróżnienie, wynagrodzenie pieniężne, publikacja fragmentu wspomnień w prasie) również mogła wpływać na przekazywane w nich treści. Część niewygodnych faktów mogła zostać przemilczana, z kolei inne, te które mogłyby być istotne z punktu widzenia organizatorów konkursów, były mocno podkreślane.

W artykule podjęto próbę interpretacji fragmentów pamiętników mieszkańców Kielc. Analiza treści pamiętników, wspomnień czy listów stwarza bowiem możliwość poznania wpływu środowiska na podejmowane przez człowieka działania i pozwala wychwycić mechanizmy tych zależności. Tak jak już wspomniałem, należy jednak pamiętać o braku obiektywności w relacjonowaniu własnych przeżyć przez autorów wspomnień. W moim przekonaniu, mimo wymienionych wad, materiały autobiograficzne stanowią wartościowe źródło do badania mentalności społeczeństwa i dokonujących się w tym obszarze zmian. Dlatego też z całym przekonaniem należy stwierdzić, że dokumenty osobiste powinny być coraz częściej wykorzystywane w badaniach historycznych.

Jarosław Dulewicz (Kielce)**Kielce in the Times of the People's Republic of Poland - the image of the city in the light of citizens' memoirs.**

There is no doubt that the image of Kielce in the period following the Second World War changed significantly. Numerous industrial, municipal and residential investments changed the capital of the Kielce Province (currently the Świętokrzyskie Province) into a metropolis. Autobiographical material, especially memoirs, constitute a useful source of information for analysing the urbanization process of Kielce after the Second World War. Fortunately, a large collection of memoirs of Kielce inhabitants has been preserved by the Regional Public Library in Kielce. Analysing those documents, a changing image of Kielce in the times of the People's Republic of Poland can be recreated. The memoirs also include opinions of individual citizens on the city with which they were emotionally connected through family relations, work or home. Reading those multi-threaded descriptions seems extremely important, especially because they can be treated as a specific kind of a puzzle thanks to which the image of Kielce in the process of changes can be subjectively reconstructed.

Key words: memoirs, autobiographical method, the image of the city